

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejscem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski. — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 45,00 marek polskich już z odnośnieniem do domu przez listowego. Ogłoszenia inserentów zamieszczonych w Polsce po 4,50 mk. pol. za jednolitego wiersz nonparel. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparel po 13,50 mk. Reklamy za tekstem po 9,00 mk. wiersz nonparel.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Poczta Kasa Oszczędności nr. 170004.

Zobowiązanie co do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisanej dala lub na bliżej określonym miejscu w tym lub innym numerze — nie przyjmujemy w ogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą i wtenczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadną niesieście.

Redakcja i Eksped. w Gdańsku teraz: Grobla Przedm. 49, później Rynek Kaszubski 21. — Tel. 1781 i 2285. Rękopisów nam nadesłanych nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 9,00 mk. niemieckich z odnośnieniem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,50 mk. niem. za jednolitego wiersz nonparel. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparel po 4,50 mk. Reklamy za tekstem po 3,00 mk. za wiersz nonparel.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postcheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-zej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, aukcjach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filia w Tczewie dla Polski: ul. Dworcowa 1. Skrzynka poczt. 22. Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: Obszar miejski 12 (Stadtgebiet 12). Tel. 1781 i 2285.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na środe 30-go marca 1921 r.

Nr. 67.

Podzielność czy niepodzielność Górnego Śląska?

Niemcy, powołując się na okoliczności, że w całym okręgu plebiscytowym górnośląskim otrzymali z doliczeniem 190.000 głosów emigrantów — większość głosów, domagają się, aby cały Górny Śląsk pozostał przy nich. Na poparcie tego żądania rozwołują się też glosownie o rzekomej niepodzielności gospodarczej Górnego Śląska.

Rozpatrzymy te twierdzenia w świetle konkretnych faktów.

Otóż według odnośnych postanowień traktatu wersalskiego miarodajną dla oceny jest nie bezwzględna ilość oddanych głosów, lecz wynik głosowania ma być oznaczony gminami wedle większości głosów w każdej gminie. Jeżeli byśmy zatem oparli się na treści traktatu wersalskiego, należałoby cały Górny Śląsk podzielić na gminy, a nie na powiaty, ponieważ większość gmin oświadczyła się za Polską.

Gdyby atoli pominąć powyższą podstawę obliczenia, okazałoby się, że widoki nasze nie mniej są korzystne.

Trzeba najpierw stwierdzić, co nie ulega wątpliwości, dla każdego jest widoczne i czemu Niemcy nie przeczą, że obszar plebiscytowy dzieli się na okręg rolniczy i okręg przemysłowy. Przedmiotem walki jest oczywiście przedewszystkiem i niemal wyłącznie okręg przemysłowy. Wszystkie wywody Niemców zdążają też do wykazania, iż obszar przemysłowy jest gospodarczo niepodzielny. Natomiast nikt nie podaje w wątpliwość, że powiaty rolnicze nie stanowią niepodzielnej całości gospodarczej i można je dowolnie dzielić czy to według większości w poszczególnych gminach czy też nawet uwzględniając absolutną większość oddanych głosów w odnośnych obszarach. Zresztą traktat wersalski wyraźnie przewiduje możliwość a nawet ewentualność podziału Górnego Śląska.

Jeżeli weźmiemy na uwagę okręg przemysłowy t. j. powiaty bytomski, katowicki, pszczyński, tarnogórski, gliwicki, rybnicki, zabrzański, strzelecki i Królewską Hutę wraz z miastami, które oddały głosy przeważnie za Niemcami, okazuje się, że Polacy w tych powiatach posiadają większość i to zarówno bezwzględną, jak i 52 proc. oddanych tam głosów, jakoteż — tem bardziej większość według gmin, gdyż przeszło 83 proc. gmin oświadczyło się za Polską.

W ten sposób Niemcy zostają pobici swoją własną bronią. Skoro bowiem okręg przemysłowy stanowi niepodzielną całość gospodarczą, przeto wobec tak wymownych podanych wyżej cyfr powiaty przemysłowe muszą przypaść nawet w myśl wywodów niemieckich nie komu innemu, jak tylko Polsce.

W półrocznym piśmie niemieckim „Industrie- und Handels-Zeitung“ z dnia 22. marca b. r. nr. 68 ukazał się wstępny artykuł pt. Die wirtschaftliche Unteilbarkeit Oberschlesiens. Ponieważ jest to, jak wspomniano, dziennik półroczny, treści rzeczonych artykułów przypisać należy większe znaczenie. Czytamy tam, że „powiaty Pszczyna i Rybnik posiadają w poprzednich dziesiętkach lat kwitnący i rozgający się przemysł żelazny. W nowszych czasach rozwinęły się natomiast ożywione

rokuje pomyślną przyszłość kopalnie węgla... Wykorzystywanie podziemnych bogactw Górnego Śląska znajduje się, jak wiadomo w rękach kilku potężnych towarzystw przemysłowych i wielkich państwowych przedsiębiorstw. Pola kopalnie ciągną się bez przerwy przez kilka powiatów. Państwowe kopalnie np. rozciągają się w Zabrze, Gliwicach, Rybniku i Pszczynie. Katowickie Tow. Hutniczo-górnice posiada swe przedsiębiorstwa w powiatach: katowickim, bytomskim, pszczyńskim i rybnickim, ks. Donnersmark w powiatach: bytomskim, tarnowickim i rybnickim. Jedno i to samo towarzystwo posiada zatem kopalnie równocześnie w środku i na krańcach Górnego Śląska. Przedsiębiorstwa żelazne, leżące na wschodzie, są zależne od węgla koksującego ze zachodu i południa, ponieważ ich kopalnie nie dają potrzebnego węgla. Nie potrzeba być fachowcem, aby uznać, że istnieje tutaj nierozdzielność techniczna, której nie można uchylić bez niebezpieczeństwa dla poszczególnych części składowych. Jeszcze na jeden ważny moment należy wskazać. Poszczególne części Górnego Śląska zależą od wspólnego zaopatrywania we wodę do picia jak również motorową siłę elektryczną. Przyłączenie poszczególnych obszarów do Polski byłoby równoznaczne z oderwaniem pozostałych części od źródła zaopatrywania we wodę i elektryczność. Cała główna sieć kolejowa podlega kierownictwu w jędr j dyrekcji w Katowicach“.

Do zacytowanych wyżej wywodów półrocznego pisma niema właściwie nic do dodania. Ponieważ Niemcy sami dowodzą, że okręg przemysłowy — artykuł ma na myśli wyłącznie powiaty przemysłowe i zważając ewentualność oddania powiatu rybnickiego i pszczyńskiego Polsce — jest gospodarczo niepodzielny, przeto powinien w całości przypaść Polsce, skoro w odnośnych powiatach Polska ma za sobą bezwzględną większość oddanych głosów a jeszcze bardziej dominującą przewagę gmin.

Traktat wersalski postanawia, że przy oznaczeniu granic mają być uwzględnione także momenty gospodarcze oraz położenie geograficzne miejscowości. Pod względem gospodarczym już Niemcy za nas wykazali, jak wyżej, że cały ten obszar jest niepodzielny, a zatem musi przypaść Polsce. Nie bez znaczenia powinna być tutaj także okoliczność, że Niemcy posiadają bogate kopalnie i fabryki, szczególnie w okręgu Ruhry, podczas gdy my ani kopalń ani fabryk dostatecznych nie mamy.

Ze stanowiska więc ogólnogospodarczego raczej nam powinny te kopalnie i fabryki przypaść. Nadto jeżeli się na prawdę chce zapobiec wojnie odwetowej, jaką w niedługim czasie Niemcy napewno zechcą rozpocząć, musi być im odebrany ten rezerwoar i podstawa do dalszych zbrojeń, czem był i jest dla nich Górny Śląsk. Jeżeli się to nie stanie, znów mordczyca wojna wstrząśnie wkrótce całym światem.

W końcu ma być uwzględnione przy ustalaniu granicy także położenie geograficzne miejscowości. Gdy spoglądnemy na mapę, widzimy przedewszystkiem,

Uwagi prof. Romera o plebiscycie górnośląskim.

420 000 głosów polskich = 920 000 ludności
400 000 głosów niemieckich = 595 000 ludności

Cuda w dziedzinie emigrantów. — W Kluczborskiem wyemigrowało 13 000 a na głosowanie przybyło 15 000.

O wynikach głosowania górnośląskiego dał „Rzeczpospolitej“ bawiący chwilowo w Warszawie prof. Eugeniusz Romer, najznakomitszy w Polsce znawca statystyki etnograficznej, następujące objaśnienia:

— Niema pytania ważniejszego niż to: jaką rzeczywistą ilość całej ludności przedstawiają oddane głosy?

Do głosowania byli uprawnieni, bez różnicy płci, wszyscy urodzeni na Górnym Śląsku lub tam mieszkający, którzy ukończyli 20 lat życia. Otóż nie należy wcale sądzić, że ilość ich jest ta sama wśród Niemców i wśród Polaków. Wśród ludności polskiej jest więcej dzieci, a większa śmiertelność po r. 20-tym, więc głosujących jest stosunkowo mniej. Ten stan rzeczy jest ustalony statystycznie bardzo dokładnie.

Mianowicie wedle statystyki urzędowej niemieckiej z r. 1900:

w powiatach Górnego Śląska o większości niemieckiej (jak Nissa, Grotków, Głubczyce, Niemodlin, Prudnik oraz miasta) na 1000 mieszkańców przypada 500 do 542 takich, którzy mają ponad 20 lat;

w powiatach Górnego Śląska o większości polskiej na 1000 mieszkańców przypada tylko 446 do 506 takich, którzy mają ponad 20 lat.

Na podstawie tych danych można ściśle obliczyć, że 100 Niemców uprawnionych do głosowania oddawało swoje głosy za 180 osób ludności niemieckiej, natomiast 100 uprawnionych do głosowania Polaków przedstawiało 220 osób ludności polskiej.

Ale to nie wszystko jeszcze.

Bo przecież wśród głosów niemieckich jest spory udział głosów t. zw. gości plebiscytowych, czy osób zamieszkujących, którzy głosowali tylko za siebie, a już zupełnie nie za rodziny, osiadłe gdzieindziej.

A teraz liczymy, jak to wygląda na obszarze wschodnim Górnego Śląska, objętym granicą wykreśloną przez Korfantego.

Padło tam głosów polskich 422 000, które przedstawiają z rodzinami 920 000 ludności polskiej.

Padło z drugiej strony 463 000 głosów niemieckich. Wśród nich około 330 000 głosów miejscowych, które przedstawiają 595 000 ludności. Do tego doliczyć trzeba 70 000 t. zw. emigrantów, głosu-

jących tylko za siebie. Razem 665 000 ludności, nawet z emigrantami, a bez nich 595 000 miejscowej ludności niemieckiej.

Różnica w liczbie głosów wydaje się mała, ale za nią kryje się ogromna różnica ludności, którą te głosy przedstawiały, bo 920 000 przeciw 595 000.

— Czy są jakie wskazówki — zapytaliśmy prof. Romera — że t. zw. emigranci niemieccy z Górnego Śląska mogli być podrabiani?

— Ja Panu podam tylko kilka cyfr, a wniosek będzie już łatwy.

Uczony niemiecki, prof. uniwersytetu w Berlinie dr. Sering w jednym ze swych dzieł o własności niemieckiej i emigracji (Die Verteilung des Grundbesitz und die Abwanderung vom Lande, Berlin 1910) podał procenty całej emigracji w przeciągu 35 lat od 1870 do 1905 z poszczególnych powiatów górnośląskich. Otóż dzisiaj marto sprawdzić jaki procent znów tych emigrantów z 35-letniego przybył na głosowanie do swych powiatów. W poniższym zestawieniu podane są na przód cyfry ogólne i procentowe odpływu emigracyjnego z całych 35-ciu lat, a potem powrotu emigracyjnego w dniu głosowania:

	odpływ	powrót
	d. 20. 3. r. b.	
Strzelce	26 300 (69%)	6 130 (23%)
Olesno	23 700 (87%)	7 806 (33%)
Głubczyce	32 800 (96%)	22 598 (69%)
Lublinieć	23 900 (89%)	4 865 (20%)
Koźle	27 800 (76%)	7 684 (28%)
Kluczbork	13 300 (63%)	14 924 (112%)

Czy zauważył Pan potworną cyfrę powiatu Kluczborskiego? Więcej emigrantów jawiło się na głosowanie niż wyjechało w ciągu 35-ciu lat. Gdzieindziej 20 do 33%, a tu nagle niemożliwa w ogóle cyfra 112%. A gdzież konieczna strata emigrantów zmarłych, nieletnich, niezgłoszonych? Jest chyba rzeczą jasną że tu popełniono jakieś nadużycie.

— Dlaczego właśnie tu?

— Na powiat Kluczborski była zwrócona szczególna uwaga. Idzie bowiem przezeń ważna kolej z Poznania. Zawsze mówiło się, że Polska musi dostać ten powiat, chociaż nie będzie miała w nim większości. Niemcom zależało na tem, by tu skupić jak największą ilość głosów i uzyskać taką przewagę by w ogóle nie można było im odbierać tego powiatu. I jakoś znalazła się tu właśnie tak ogromna ilość emigrantów.

Mimo 190.000 emigrantów niemieckich za Polską oddano na obszarze po Odrę 397.548, za Niemcami 375.942, zaś bez emigrantów zaledwie około 200.000 głosów.

W ten sposób granica Korfantego wzdłuż rzeki Odry wraz z całym powiatem strzeleckim, częścią powiatu opolskiego i oleskiego stanowi najdalej idące minimum naszych żądań, od których nam odstąpić pod żadnym warunkiem nie wolno. Inaczej biegnąca granica na naszą niekorzyść nie może być wyznaczona.

! D.

Separatyzm w Niemczech.

Przywiązanie szerszych kół ludności niemieckiej do Rzeszy staje się tem problematyczniejsze, im więcej ludność ta przekonywa się, że rządzące dawniej jak i dziś sfery wszechniemiecko-pruskie (marka partyjna dziś rządzących nie zmienia jądra poczyni) wpełniły świat cały, nie wyjmując własnego narodu, na dno przepaści, a nie przestają i obecnie ścigać na ludność Rzeszy dzięki niezmiennemu naturze zatwardziały i butnej coraz to nowych burz.

Nędza powszechna, która zapanowała w kraju, ciężar podatków i świadczeń wojennych oraz położenie polityczne nie do pozazdroszczenia nie zachęca nikogo do pozostania w związku Rzeszy niemieckiej.

Na tak podatnym gruncie rozkwita z natury rzeczy bujnie separatyzm poszczególnych ziem niemieckich, a stare antagonizmy dzielnicowe, wywodzące się z dziejowych nieznań i dysharmonii gospodarczej, odżywają w starej sile.

Wspólną niemal wszystkim dzielnicom jest nienawiść do Prus i Prusaków. Coraz jawniejsza jest rzeczą, że fundamenty tego na podstawie podboju, fałszu i intrygi powstałego konglomeratu kraików o charakterze wręcz odmiennym stopniowo stale podlegają podminowaniu ze strony żywiołów niemieckich Prusom niechętnych.

Nawet w tak typowo pruskim butnym oporze bawarskiego premiera Kahra przeciw rozbrojeniu „Einwohnerwehrow“ nie trudno dopatrzeć się tradycyjnej nienawiści bawarskich „Weisswurstfilistrów“ do „Sanpreissów“. W każdym razie nieomylnie Bawaria uderza w swą nutę indywidualną, byle nie tak zatańczyć, jak nielubiany Berlin zagwizdże. Mówią też, że nie tak zupełnie bezowocnie mimo oporu p. Kahra działa na gruncie monarchijskim świetna dyplomacja francuska.

Jeżeli nawet nie uwzględnimy naturalnej przepaści, która dzieli dzięki odrębności całkowicie pojmowaniu życia i zasad jego inne południowe państwa związkowe Rzeszy niemieckiej od północnych dzielnic pruskiej pseudorepubliki, pozostanie jeszcze dosyć dzielnie w samych Prusach, gdzie pruski system albo nie cieszył się nigdy popularnością, albo ją w każdym razie obecnie raptownie traci.

Do ziem, na których nigdy nie pojmowano światopoglądów i moralności pruskiej, należą w pierwszym rzędzie te dzielnice wzdłuż granicy zachodniej Polski, w sąsiedztwie Danii, w Prusach Wschodnich oraz u Serbów łżyckich koło Budziszyna, którym chromający w tych punktach wymiar sprawiedliwości powojennej grubą wyrządził krzywdę, pozostawiając je w nienaturalnym przymusowym połączeniu z wrogiem państwem. O nieszczęśliwych tych, w liczbie których niestety tak wielki znalazł się poczet rodaków naszych, nawet mówić nie można otwarcie, bo tak już prześladowanie i szyskany pruskie dochodzą tam do szczytu, prześcigając niechwalenie nawet brutalny okres przedwojenny. Ale i w rdzenie niemieckich dzielnicach nie wzrasta absolutnie sympatja do Prusaków.

Onegdaj mieliśmy okazję przytoczyć w „Gazecie Gdańskiej“ niektóre charakterystyczne ustępy z odezwy przedwyborczej, rozrzuconej pod postacią pisma ulotnego w okresie ostatnich wyborów pruskich w Hessach. W Hessji Nasawskiej i Darmstadtzkiej, w Hanowerze i drobniejszych byłych udzielnich kraikach powstaje z grobu zakuta w kajdany historia roku 1866 i świadczy niemiłosiernie przeciw Prusakom, którzy to w tym roku bez wypowiedzenia wojny nagłym i podstępny najazdem zabrali ziemie te swym prawowitym właścicielom, obdzierając ludność z odrębności dzielnicowych praw oraz szerokiach wolności.

Wpływy starej partii hanowerskich Welfów nie wymierają, ale potężniejszą raczej mimo, że nie znajdują odpowiedniego i naturalnego poparcia ze strony Wielkiej Brytanji.

Stosunkowo najgłębiej zapuścił korzenie w niedługim okresie powojennym separatyzm nadreński. Okoliczności sprzyjają doskonale rozwojowi partykularyzmu w Nadrenji. Okupacja koalicyjna nie dopuszcza bowiem do przesładowania lub kępowania woli ludności przez rząd pruski. Na czele ruchu separatystycznego w Narenji stanął dr. Dorfen. Sam będąc urzędnikiem, bo sędzią pruskim, przejął się on głębokim wstrętem do systemu pruskiego, który poznał w czasie służby. Dokoła niego zgrupował się niebawem szereg ludzi, którzy, będąc dobrymi Niemcami, nie lubili wcale Prusaków. W wszechpotażnym tamże stronnictwie centrum znalazł ruch ten dość szerokie oparcie mimo urzędowych gietkłej tej partii dementi. Gdy sprawa dr. Dorfena nie na pierwszy rzut zaraz się powiedła, a rozrosła się natomiast na głośny skandal antypruski, centrum wycofało się oficjalnie z afery „ze strategicznych powodów“. Niemniej przeto i dziś jeszcze wielu, zbliżających się do tego stronnictwa, sympatyzuje z ruchem separatystycznym i popiera go mniej lub więcej otwarcie. Ale i w innych kołach znajdują się jego zwolennicy, którzy nie obawiają się wyciągnąć i ostatecznych konsekwencji, udając się pod skrzydła opieki Rzeczypospolitej francuskiej, byle się się pozbyć Prusaków. Organami tego ruchu są m. i. pisma nadreńskie „Rheinischer Herold“ wychodzące w Kolonji i „Der Rheinländer“ ukazujące się w Koblencji.

W ostatnich tygodniach pisma nacjonalistyczne i demokratyczne zachodnich Niemiec rozpięły się z wielkiem oburzeniem o działalności separatystów nadreńskich. Memorjał do zaczępek zacerpnięto z broszurki rozrzuconej w Nadrenji przeciw Dostenowi p. t. „Dosten i Co.“, a wydanej pod pseudonimem Werner, pod którym ukrywa się, jak Niemcy twierdzą, dawniejszy współpracownik, a obecnie wróg Dostena.

Wszystkim znana jest ta roślina kolczasta, rosnąca i udająca się na najbardziej nieurodzajnych gruntach pod skwarem niebem połud., potrzebująca wprost minimum gruntu i wody do wzrostu. Wyszedszy ze założenia, że natura działa we wszystkich swoich twarach celowo, że więc kolce u kaktusa rozwinęły się tylko z czasem dla obrony tej rośliny przed zniszczeniem jej przez żarłoczne zwierzęta, krzyżował różne gatunki kaktusa, mniej kolczaste i więcej kolczaste i doprowadził po szeregu eksperymentów do tego, że zeszedł gatunek kaktusa, który wymagając tak samo minimum gruntu, wody i uprawy, jest bez kolców i posiada wysokie wartości spożywcze dla zwierząt i ludzi. Obecnie gatunek takiego kaktusa można zasadzić gdziekolwiek, choćby na kawałku zaśmieconego podwórza, a wschodzi on w takiej masie, że starczy w dziedzie na pożywienie dla całej rodziny ludzi i ich żywego inwentarza. Kaktusem tym obsadzić można wszystkie nieurodzajne zakątki świata, wszystkie nieczyste, naturalnie tam, gdzie jest dość ciepła, a w takim razie olbrzymie przestrzenie ziemi, dotąd nieuprawnej, mogą służyć pożytecznie ludzkości.

Te pierwsze szczęśliwe próby pełniły Burbanka do stosowania tegoż samego rozumowania i metody do innych roślin i doprowadziły nie tylko do wyników, ale ustaliły temu uczonemu pierwszorzędą sławę w całym świecie.

Treść broszurki tej, której prawdziwość skontrolować trudno, rzuca bądź cobądź znamienne światło na stosunki tamtejsze.

Autor antidostenowski przytacza list, który niejaki Otton Karol Wirtz, współpracownik „Rheinischer Herold“ miał 19 grudnia 1920 r. napisać do prezydenta Francji Milleranda z prośbą o poparcie finansowe separatystycznej propagandy, a mianowicie na założenie dalszego pisma separatystycznego w Nadrenji.

Drugi dokument, przytaczany przez broszurkę, to list pisany do władz francuskich przez administratora „Rheinischer Herold“ Goetzena z prośbą o wstrzymanie sekwestracji majątków, połączonych w Alzacji.

Bolesław Bourdon.

Nasi nieprzyjaciele i ich przyjaciele.

2. Ahaswer w opresji.

„Pocieszne widowisko: Kuba rozpruwacz administratorem żeńskiego oddziału... Polska — obrończynią żydów. Rząd kraju nie Mickiewiczów, lecz wielkich i małych Niemojewskich, nie Kosciuszaków, lecz Dmowskich, doprowadzający judofobstwo do zasady kierującej, tensam rząd wystąpił czynnie w obronę żydów galicyjskich, których chrześcijańsko-socjalistyczny rząd Austrii chce wysiedlić z Wiednia. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.“

W artykule pt. „Rozżalony Petroniusz“ wspomnieliśmy nazwisko Michaila Sonima; również współpracownika „Głosa Rossiji“, który do lirycznego głosu sentymentalnej berlińskiej fujiary (niejakiego „Petroniusza“) dostraja się z Wiednią wesełszym nieco gulgotem kobzy. Te rozliczne molowe i durowe ujadania składają się od szeregu dni na rosyjską uwerturę... do księżycy polskiego.

Ten ci to p. Michail Sonim jest autorem na początku przytoczonych w cudzysłowach dowcipów i jak się zdaje nadwornym wesołkiem rosyjskich organów demokratycznych.

Na jego quasi-satyryczny wybrzyk mogliśmy odpowiedzieć słowami Cyrana de Bergerac do gapy z tłumem, ale nie chodzi nam tu bynajmniej o polemikę osobistą, tylko o fakt zasadniczy:

Garścią argumentów rzeczowych pragniemy jeszcze raz zedrzyć maskę z naszych politycznych nieprzyjaciół i ich przyjaciół. Chcemy wyświetlić o wiele poważniej niemiłej komiczne widowisko, jak to Ahaswer tuli się zawsze pod rosyjski kozuch i dlaczego Stienko Razin ubiera się często w jarmułkę.

Bardzo niedawno temu zacytowano w „Rzeczypospolitej“ słuszne zdanie publicysty francuskiego, p. Jerzego Batault, że żydzi już od prastarych czasów Cyrusa

Jeden i drugi z listów potępia niemożliwość systemu pruskiego i podkreśla, że mimo patrylizmu niemiecko-nadreńskiego woła Francuzów od Prusaków.

W rzeczy samej chodzi tu o naganę przeciw nieprzychylnym Prusakom Nadreńczykom, zresztą bezwątpienia narodowości swej wiernym Niemcom. Kampanja prasy niemieckiej atoli, na której czele stoi finansowane przez pruskich junkrów pismo „Das Rheinland“, wychodzące w Kolonji na Neusserplatz 6, wykazuje dobitnie, jak szerokie koła już zatoczył ruch ten w Nadrenji, a powtóre ogrom przestachu, jakim przejmują separatyzm ten wszystkie prawowierne serca pruskie.

W. C.

odgrywali między narodami rolę państwowych agentów niezgody i „odnawiania krajów“.

W ogóle w krajach podbitych i o wierności wątpliwej posługiwano się w starożytności systematycznie żydami, osadzonymi w pośród ludności wrogiej jako agentami „denacjonalizacji“.

„Istnieją też przykłady nowożytnie używania żydów jako agentów „wynarodowienia“. Rosja carska, która prześladowała żydów u siebie, popierała ich w Polsce przeciw Polakom. W sposób mniej widoczny, jednakże bardzo wyraźny, Niemcy i Austriacy działali tak samo zawsze względem Polski, a podobnie wreszcie czynił rząd austro-węgierski w Czechach. Zdaje się w końcu, że tak samo dzisiaj Anglicy mają ukrytą myśl tego rodzaju w ich polityce sjonistycznej i przeciwtureckiej w Palestynie. Bawia się w Cyrusa“.

Ta bystra obserwacja p. Jerzego Batault wymaga pewnego uzupełnienia. Ahaswer — żyd wieczny tułacz w przedziwnej swej narodowej gietkości nie tylko przyjął na siebie chętnie ową hańbiącą rolę „agents provocateurs“, ale zupełnie świadomie daje się nadużywać, jako piłka polemii no-polityczna, rzucana i odrzucana, szczególnie tym, którzy go najbardziej kopali. To dziwne, prawie masochistyczne uwielbienie swoich ciemniejszych okazuje się specjalnie jaskrawo w przykładzie stosunku Rosjan do Polaków.

Wiele żydzi wycierpeli Kiszyniewów za czasów carskich we względnej pokorze, o tem wspominać nie potrzeba. Dziś w sowieckiej Rosji, pod patronatem współwyznawcy Bronsteina-Trockiego i 90 - cioprocentowych w swym składzie żydowskich sowieców położenie ich przedstawia się wedle relacji rosyjskiej, judofilskiego „Głosa Rossiji“ w sposób następujący:

„W tych dniach znany europejski działacz Jakób Halpern, miał w Berlinie odczyt o życiu żydów w Rosji. Wedle jego słów rozporządzenia sowieckiego rządu doprowadziły żydów, zajmujących się po większej części handlem, do pełnego żebractwa. W większym jednak jeszcze stopniu

Europie odznaczają się podwójną wielkością i doskonałym smakiem. Próby swoje rozpoczął Burbank na małej własnej fermie w Kalifornji za własne fundusze. Gdy Amerykanie zobaczyli wyniki, umieli je natychmiast godnie ocenić; ze wszystkich stron posypały się wielomilionowe fundusze a maluczna ferma uczonego przemieniła się w olbrzymią stację doświadczalną. Powstały całe biblioteki, traktujące o odkryciach Burbanka, a wydawcy postarali się o barwne fotografie owoców, kwiatów i kaktusów Burbanka, aby każdy już z ilustracji mógł sobie wyrobić dostateczne przekonanie o wprost cudownych skutkach pracy znakomitego przyrodnika-hodowcy.

Namawiano go, aby rzucił się na pole prób i eksperymentów ze zwierzętami, by postępując tą samą metodą hodować odpowiednie „ulepszone“ gatunki zwierząt domowych. Burbank jednak słusznie odpowiedział, że życie jednego człowieka nie starczy na to, aby nawet tylko czasówkę znikomą przeprowadzić prób tych, które można przeprowadzić w państwie roślinnym i że praca jego winna być zachęta dla innych uczonych, by skierowali swe wysiłki w tę stronę za jego przykładem, zwłaszcza, że ugrurowane by były one na dobrze uzasadnionej nadziei.



Stary świat — Europa mało wie o nazwisku genialnego przyrodnika amerykańskiego Burbanka, choć wszystkim znane jest imię Edisona, słynnego wynalazcy telefonu. A jednak obaj ci uczeni stoją swymi doniosłymi pracami bardzo blisko siebie; tylko że jeden z nich budzi nowe nieznanne siły w przyrodzie martwej, drugi zaś operuje w przyrodzie żywej. I jeżeli cały świat podziwia przemysłowość i wynalazczość Edisona, przez którą tenże oddał niesłychane usługi ludzkości, prace Burbanka nie mniej mogą wywołać przewrót w gospodarce wszystkich narodów. Uczony ten, którego dzień urodzin wszystkie szkoły kalifornijskie obchodzą uroczystie, jakgdyby święto narodowe, wyszedł w dociekaniach swoich ze znanej dawniej zasady krzyżowania i doboru, stosowanej zawsze z powodzeniem przez ogrodników i hodowców, i postawił sobie za cel swych ambicji, przekształcenie roślin bezużytecznych lub małożytecznych dla człowieka w rośliny o wysokiej wartości gospodarczej. Do pierwszych badań i eksperymentów posłużył się kaktusami.

Burbankowi udało się wyhodować drzewa orzechowe, które dają owoc już w ósmym miesiącu po zasadzeniu, choć zazwyczaj drzewo orzechowe rodzi dopiero po kilku latach, przy tem wysokość ich po trzech latach przewyższyła dwukrotnie dawniejsze dwudziestoletnie drzewa orzechowe.

Sliwki posiadają na drzewie prześliczny błękitnawy, bardzo delikatny nałot, który ściara się przy dotknięciu ręką. Odmiana sliwki Burbanka nie tylko zachowuje ten nałot nawet wtedy, gdy się sliwki przekłada, dotyka rękoma i panuje, ale są one bez pestek i dadzą się ślicznie krajać we wszystkich kierunkach, jak pomidory.

Skorupka na orzechach jest zawsze tak twarda, że do rozłupania jej trzeba używać jakiegokolwiek narzędzia. Burbank wyhodował odmianę orzecha o tak miękkiej skorupce, że gniotła się ona nader lekko pod dotknięciem palców. Gdy jednak miało to tę złą stronę, że orzechy takie rozdziobiętało piactwo już na drzewach, przeprowadził dalsze próby i wyhodował orzechy o łupinie tak twardej, że można ją rozgnieść łatwo palcami, lecz że nie może ich przedziobać dziób ptasi.

Kwiaty hodowli Burbanka otrzymały nowe barwy i zapachy, tudzież przedziwną wielkość i kształt zupełnie dowolny; ziele gatunków zboża daje czterokrotnie więcej z dotychczasowej ilości siewu, tak samo ziemniaki Burbanka, już znane w

ucierpiał życie duchowe żydów, narażone na specjalne ataki ze strony... żydów - komisarzy. Żydowskie szkoły we wszystkich miastach zamknięte, nauczyciele nie przesładowani. Żyją oni w strasznej nędzy, ponieważ rząd nie daje im żadnych produktów. Na takiesamne przesładowania wystawiona jest i gmina żydowska w Moskwie, które założyła kilka jadłodajni, gdzie skąpo żywią się członkowie gminy wyznaniowej.

Mimo tak fatalnego stanu rzeczy i jaskrawych przykładów, którym nie znajdziemy ani jednego podobnego w „Polsce Niemców i Dmowskich”, dotychczas nie jakoś nie słychać o protestujących wiecach żydów we wszystkich stolicach świata przeciw Rosji, jak to się działo bez żadnej podstawy w stosunku do Polski. Mało tego. Cisami żydzi, srodze uciskani i przesładowani w Rosji, chronią się, gdzie mogą, pod skrzydła rosyjskiej prasy, by płakać na... Polaka, a wesołkowie - Soniny, psują pióra w ich obronę.

Jednym z najfałszywszych ogólnospołecznych komunałów jest dziwna pruderja, z jaką przywykliśmy mówić o antysemityzmie. Unikamy tego zarzutu, jak zarazy, a Ahaswer wojujący uśmierca najinteligentniejszych przeciwników głośnym dźwiękiem „antysemita”.

Gdy ojciec wydziedzicza syna z powodu utracjuszwostwa, gdy społeczeństwo lub opinia publiczna odwraca się od człowieka o lichym charakterze, obciążonego zarzutami moralnych wad, natenczas nikt nie wstydy się, powiedzieć głośno: „jestem jego przeciwnikiem, stronie od niego z takich to a takich powodów.”

Cały świat zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że dusza rasy semickiej jest „anima vilis”. Systematycznie „ajenci niezgody i odnarażawia krajów”, tchórzliwi wielbiciele knuta i materialistyczni wielbiciele złotego cielca, ludzie głównie nie wzdrażający się przed najbardziej pogardliwymi godnymi zawodami, jak lichwiarstwo, handel żywym towarem rozpajanie i degenerowanie ludzi wszelkimi narkotykami, wyznawcy religii, która głosi zupełny ekskluzywizm, toleruje obłudę i sprzedawczość i uważa cały świat gojów za „nieczystych”; ludzie, którzy w wielkiej swej masie zawsze są gotowi zapomnieć o narodowości, godności osobistej, dla których własne nazwisko i państwowość jest tylko dorywcza kupiecką firmą; najnieproduktywniejsza warstwa społeczna, bo żyjąca przeważnie z drobnego pośrednictwa, ludzie w końcu, którzy przez wiele wieków nie nauczyli się nawet potrzeby czystości, — ludzie ci nie różnią się chyba niczem, na ogół wzięwszy, od syna utracjusza, pogardzanego w opinii publicznej człowieka o moralnej małowartości lub brata lichego, od którego nie wstydzimy się jawnie stronić. Jasne, że jest aż za dużo powodów, by być antysemitą, co nie wyklucza zresztą możliwości szacunku dla żyda, zasługującego na to.

A jednak wszyscy odżegnywują się od zarzutu antysemityzmu a żydzi jednym tym wyrazem, niby nieprzejrzystą gazą, pokrywają wszystkie swe ułomności. Dlaczego? —

Żydzi w Polsce między sobą mówią po żydowsku na znak pogardy języka nienawistnych gojów. W Gdańsku jednak i w innych stronach mówią często na ulicach po polsku. Z poczucia sympatii dla Polski? Nie będziemy dalecy od prawdy, gdy powiemy, że prawdopodobnie z takiej sympatii, dla jakiej sprzedajna dziewczyna żydowska w amerykańskich lupanarach, na zapytanie, jakiej jest narodowości, odpowiada: — Polka.

Fakt ten zohydania polskiego imienia wśród nieświadomych cudzoziemców dawno publicznie stwierdzono.

Sprawy polskie.

REORGANIZACJA MIN. WOJNY.

Odpowiadając ogólnemu życzeniu prezydium, Rada ministrów zorganizowała komisję rządową mającą rozpatrzyć projekt reorganizacji ministerstwa spraw wojskowych. Projekt reorganizacji ma uwzględnić wymagania oszczędnościowe, a oprócz się ma na rozporządzeniu Rady ministrów z dn. 25/2—1920 r. w sprawie organizacji i zasad urzędowania.

Echa raportu gen. Hakinga.

Protest Rady Pomorskiej.

W imieniu zorganizowanej w grupach naszych powiatowych i miejscowych ludności pomorskiej oraz własnych przesyłamy na rece JWP. Wojewody stanowiący protest przeciw insynuacji Wysokiego Komisarza Hakinga w Gdańsku, jakoby ludność korytarza pomorskiego sprzyjała dawnym ciemniaczynom. Szczęśliwi z połączenia z Macierzą po niewoli długow-

wiekowej Pomorzanie wszystkich części Pomorza z oburzeniem protestują przeciw wszelkim powątpiewaniom o swym patriotyzmie.

RADA POMORSKA.

Za Zarząd:

Dr. Majkowski, Szychowski, Wawrzyńkowski, Suchożebrski.

Oświadczenie dr. Paneckiego w Sejmie gdańskim.

Dnia 21 marca, przy obradach w Komisji Głównej sejm gdański nad traktatem, mającym między państwem niemieckim z jednej strony a Polską i Gdańskiem z drugiej strony uregulować stosunki tranzytowe przez polski korytarz, zabrał w imieniu Koła Polskiego głos dr. Panecki, członek wymienionej Komisji Głównej, oświadczając w przeciwnieństwie do przedstawicieli wszystkich innych frakcji co następuje: Jestem zdania, że p. prezydent senatu nie odniesie ze swą interpretacją artykułu 6 konwencji gdańsko-polskiej w Paryżu najmniejszego sukcesu. Interpretacja wspomniana przekracza bowiem bardzo daleko granice, konwencją gdańsko-polską i traktatem wersalskim oznaczono.

Już na ostatnim posiedzeniu Komisji Głównej było można z przemowy p. prezydenta wywnioskować, że stał on w Paryżu ze swą propozycją zupełnie odosobniony wobec reszty członków konferencji. Inaczej też być nie mogło.

Osią akcji dyplomatycznej p. prezydenta, około której się cała dysputa w Paryżu toczyła, było następujące zdanie, wyjęte z artykułu 6:

„Międzynarodowe traktaty lub układy, któremi także W. M. Gdańsk jest zainteresowane, zostaną przez rząd polski zawarte nie bez poprzedniego naradzenia się z Wolnem Miastem.

Jak ze słów powyższych p. prezydent senatu zdołał skonstruować podstawę prawną, na której opiera się żądanie, aby traktat korytarzowy musiał być obowiązkiem ratyfikowany przez sejm gdański, jest mimo obszernej dyskusji niezrozumiałym. Prawna podstawa takiego żądania byłaby tylko wtenczas dana, gdyby artykuł 6 domagał się zgodności W. M. Gdańska z traktatem. Tymczasem artykuł 6 nie przewiduje wcale zgodności, mówi jedynie tylko o poprzednim naradzeniu się, to znaczy o poprzednim zasięgnięciu informacji i opinii.

Jestem z tych przyczyn mocno o tem przekonany, że wniosek p. prezydenta senatu zostanie w Paryżu jednogłośnie oddalony. Należy on do tej samej kategorii i do tego samego maksymalistycznego programu, co swego czasu sławetna „neutralność”. Tak samo jak ta ostatnia będzie i ten wniosek miał dla Gdańska szkodliwe następstwa.

Dobra dyplomacja polega na tem, aby sięgała tylko po rzeczy do osiągnięcia możliwe a unikała zagadnień, z góry jako niewykonalne przesadzonych. Proszę wniosek p. prezydenta senatu odrzucić.

Militaryzm pruski przed sądem.

Białą bestją nazywa „Freiheit” oficera pruskiego Hillera’a, który dopuściwszy się okrucieństw na żołnierzach w czasie zimowej wyprawy podkarpackiej, stał przed sądem berlińskim i został skazany na bardzo łagodną karę sześciu miesięcy zamknięcia w twierdzy.

Sprawa ta zasługuje na uwagę, bo daje wyobrażenie o tem jakimi środkami utrzymywano dyscyplinę w wojsku Wilhelma II, a zarazem oświeśla typ oficera niemieckiego i niesłychane zdżiczanie, do jakiego doszły jednostki w tym zmilitaryzowanym i zbrutalizowanym narodzie.

Miły ten wojak krzyżacki stale traktował żołnierzy wyzwickami i kulakami tak, iż mozoły, które wśród mrozów, głodu i bojów w górach przechodzili żołnierze, przemieniały się w tortury. Potrafił on kopać ich jak psy, walić po twarzy tak, że krew tryskała, okładać spicrutą, a na-

wet przywiązać żołnierza za karę na palisadach w obliczu nieprzyjaciela, by wystawić go niby tarczę na kule.

Na liście okrucieństw jego figurę szczególnie jaskrawo sprawa śmierci młodego ochotnika Helmhake’go. Porucznik Hiller zarządził tak, że chory i niemal umierający został wrzucony do brudnej jaskini. Zakazał on dawać mu pokarmu przez trzy dni a gdy sanitariusze wydobyli go wreszcie bliskiego zgonu na światło dzieńne, Hiller nie odmówił sobie tej przyjemności, by umierającego poczęstować obcasami, butów i obsypać wyzwiskami. Helmhake umarł. Wtedy Hiller uciekł się do kłamstwa i rodzinie zamęczonego wyraził ubolewanie z powodu śmierci „dzielnego żołnierza”. Oczywiście żołnierze drżeli przed Hillerem daleko więcej, niż przed wrogiem.

Niepojętą jest rzeczą, że sędziowie przysięgli wydali wyrok tak łagodny. Znajdują on wszakże swe uzasadnienie w nastroju umysłów sędziów i klasy do jakiej należą. Nietsche mówi, że gdy obserwujemy charakter narodu niemieckiego, zdaje się, jakby wielcy ludzie przypominali stado kruków drapieżnych, które przeleciały nad krajem, nie pozostawiając śladu. Z tego ducha pruskiego wyłonił się wyrok. Jest rzeczą pewną, że skoro oficer stanie przed sądem czyto przysięgłych czy sędziów zawodowych czy wojskowych spotka się ze względnością i predyspozycją do uniewinnienia, urągającą sprawiedliwości. Tak było za czasów Wilhelma i tak jest dzisiaj. Chodzi o cel jakiemu służy oskarżony, więc fakt, że Hiller służył Vaterlandowi a był zażartym monarchistą, zapewnił mu łaski trybunału. Sprawiedliwość w Niemczech ujawnia i ujawnia się nieraz w formach skandalicznej groteski. Nie można zaprawdę dziwić się, że „Freiheit” zastanawiając się nad tem, pisze:

„Tylko barbarzyńcy zdolni są do tego rodzaju wybryków. I tylko barbarzyńska, na zagładę skazana warstwa ludzi może w postępowaniu Hiller’a dopatrzeć się postępowania nie uchybiającego czci”.

Z polityki zagranicznej.

PRASA ANGIELSKA O PLEBISCYCIE.

„Times” oświadcza się za podziałem Górnego Śląska pisząc m. i.: „Obecnie po plebiscycie należy przyznać, iż bez podziału prowincji tej obejść się może. Komisja koalicyjna musi ustalić konieczne granice i zważyć, kiedy granice poczną obowiązywać”. Specjalny sprawozdawca „Timesów” w Bytomiu donosi pismu swemu: „Korianty dał wyraz swemu zadowoleniu z wyniku plebiscytu i oświadczył, że 65 proc. gmin położonych w jednym bloku w obwodach południowo-wschodnich Górnego Śląska opowiedziało się za Polską i musi wobec tego przypaść do Polski”.

„Daily Chronicle” pisze: Cyfry plebiscytowe narobią koalicji niemało kłopotów. Większość ogólna głosów niemieckich wypadła na niekorzyść Polski, nie są to atoli głosy ludności mieszkającej stale na Górnym Śląsku, lecz przybyszów z Niemiec tylko w trzecim rzędzie zainteresowanych Górnym Śląskiem. Tych głosów emigrantów niemieckich jest według pisma angielskiego dobre 200.000. Wobec tego ludność miejscowa górnośląska opowiedziała się po większej części za Polską.

Według tego wszystkie powiaty na wschód od Odry powinny przypaść Polsce.

„Morning Post” podkreśla konieczność współpracy Anglii z Francją w kwestji Górnego Śląska. Pismo napada gwałtownie na Niemcy, twierdząc słusznie, że Niemcy na zachodzie nie chcą niczego wydać, a na wschodzie ugruntować swe wpływy.

Kronika Pomorska.

Likwidacja osad kolonizacyjnych na Pomorzu. W myśl uchwały Sejmu w najbliższym czasie nastąpi nominacja delegata ministerstwa spraw zagranicznych do komitetu likwidacyjnego w Poznaniu. — Zaraz po Wielkiejnocy rozpocznie się parcelacja majątków byłej komisji kolonizacyjnej i domen w Poznańskim i na Pomorzu. W rachubę wchodzi 86 obiektów obszaru 50 tysięcy mórg. Okręgowy Urząd ziemski w Poznaniu przejmie 1000 osad, na których siedzą obecnie osadnicy b. komisji kolonizacyjnej i odda je w pierwszym rzędzie inwalidom i ochotnikom wojsk polskich w myśl uchwały sejmowej na podstawie traktatu wersalskiego o przelaniu własności niemieckiej na skarb Polski.

Pierwsi misjonarze „polskiej wiary” na Pomorzu? Przeciw oświadczeniu artystów teatru narodowego w Grudziądzu i Toruniu, w którym artyści ci oświadczają, że Pomorzanie zapomnieli o języku macierzystym, a oni (artyści) przychodzą jako „pierwsi misjonarze polskiej wiary na Pomorze”, zwraca się ostro zarząd pomorskiego Towarzystwa Naukowego z podpisami prof. d-ra Łęgowskiego i ks. radcy Makowskiego. Pomorskie Tow. Naukowe w Toruniu uważa słowa powyższe za obrażę i ciężką krzywdę wyrządzoną Pomorzanom pisząc m. i.:

Twierdzeniu powyższemu przedmowy kłam zadają a o gorącym pielęgnowaniu języka polskiego świadczą liczne towarzystwa oświatowe, przez społeczeństwo tutejsze za czasów pruskich do życia powołane (w samym roku 1919 r. w Toruniu było ich 38 na 20000 polskich mieszkańców) czytelnie ludowe, wykłady popularno-naukowe, uniwersytety ludowe w Gdańsku i w Toruniu, kółko śpiewackie, teatry amatorskie, w każdej nieledwie wsi kilka razy rocznie odgrywane. Na naszej ziemi pomorskiej wychodziły polskie gazety ludowe, procentalnie liczniejsze niż w zaborze rosyjskim i austriackim, pomiędzy niemi jedna, która miała najwyższą wogóle z pomiędzy polskich gazet na świecie całą liczbę abonentów (Gazeta Grudziądzka w r. 1914: 124000 prenumeratów). Wychodziły dzieła i czasopisma naukowe w języku polskim, (dziesiątki tomów wydawnictw Towarzystwa Naukowego) i przeglądy literacko-naukowe (Gryf). Ile wysłano skarg przeciw wprowadzeniu do kościołów języka niemieckiego, i petycji o polskie nabożeństwa w Gdańsku, ile wytaczano ze strony władz i sądów pruskich, procesów i kar za tajne nauczanie języka polskiego, który z nauki szkolnej był wykluczony?

Wobec tych faktów nie wolno jest puścić w niepamięć dziś, kiedy dana jest naszej dzielnicy możność szczęśliwego rozwoju sił intelektualno-narodowych, dawnych skutecznych naszych starań o utrzymanie języka ojczystego. Tym naszym zabiegom i temu wiekowemu zmaganiu się naszemu raczej zawdzięczać należy, że Pomorze wróciło do Polski, że Polska otrzymała na ziemi własnej, rodzinnej dostęp do morza, i że mógł stanąć na Pomorzu — Teatr Narodowy.

Ponieważ z twierdzeniem w przedmowie powyższym wyrażeniem lub podobnemi, częściej dziś spotkać się można, imieniem jednej i najstarszej z instytucji społeczeństwa Pomorskiego, uważaliśmy za swój obowiązek przeciwstawić się tworzeniu tej krzywdzącej Pomorze legendy.

Toruń, dnia 18 marca 1921 r.

Zarząd Towarzystwa Naukowego.

(—) Dr. Łęgowski (—) ks. Makowski

— Kaszubskie Koło Zjednoczonych Ziemianek. W dniu 18 b. m. w sali powiatowej starostwa kościarskiego odbyło się pierwsze konstytucyjne zebranie Kaszubskiego Koła Zjednoczonych Ziemianek.

Posiedzenie zagałę słowem wstępem p. Tempski, poczem zabrała głos p. Laura Walewska, witając zebrane panie. Po przeczytaniu statutu nastąpiło przyjęcie i zapisanie członków wymienionego towarzystwa.

Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszły: przewodnicząca p. Laura Walewska, zastępczyni: pp. J. Tempska i Żyndzina, skarbniczka p. Mellinowa, sekretarki — H. Hulewiczówna, M. Kniaziołucka, oraz jako organizatorki dochodów niestających pp. J. Tempska, Różycka i Lipska. Poza składkami, jako fundusz żelazny złożyły zebrane panie 900 marek.

Gdańszczanie niemieccy zmiękną. Z Gdyni donoszą: Kolej do portu w Gdyni prawie gotowa. Będzie to, jednorozowa ale szeroka, zaś praca nad linią Gdynia—Kokoszki jest w pełnym biegu. Gdy kolej ta będzie ukończona, to my będziemy mieli dogodniejsze połączenie z Kartuzami i nie będziemy potrzebowali jechać przez Gdańsk. Ogólnie mówią na Kaszubach, że Gdańsk zmięknie, ale Gdańskowi trzeba twardą piętę pokazać. Że też Gdańszczanie nie mogą zrozumieć, że dobro ich, ich cała egzystencja i aprowizacja zależą od Polski. Polska gwałtem się Gdańskowi nie narzuca, ale Polska musi wymagać za swoje dobro, serdeczniejszych uczuć a nie by Polskę i Polaków obrzucano nadal publicznie wyzwiskami; to musimy stanowczo wyprosić.

Zbrojenia niemieckie nad granicą Pomorza. Z Lęborka donoszą: Z wiarogodnego źródła piszą nam: Tutejszy nadmistrz kolejowy (Oberbahnmeister) Herze otrzymał 200 karabinów i ćwiczy swych robotników kolejowych w strzelaniu, a oddział ten zwie się „grupą Herze”. Mówią tak sobie otwarcie, że ćwiczą tak dlatego, bo trzeba zadrzeć z Polską. Tacy to butni ci Niemiaszki i ot, nam grożą. Organizujemy naszą Zachodnią Straż Obywatelską i bądzmy gotowi. My nie myślimy zaczepiać nikogo, nawet broń Boże, Prusaka, ale biada temu, kto by się odważył z bronią w rękę przejść naszą granicę. My z siebie żartować nie pozwolimy. Polak do upadłego bronić będzie tej ziemi bo tak mu każe Bóg, bo tego wymaga dobro nasze osobiste.

Nabożeństwo dziękczynne w Pelplinie. Wszystkie Towarzystwa Pelplina zebrały się w kościele parafialnym w wtorek dnia 22 marca o godzinie 7 wieczorem na uroczyste nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwy wynik głosowania dla Polski na Górnym Śląsku.

Manifestacja narodowa w Brodnicy. Wielka manifestacja narodowa odbyła się na rzecz Górnego Śląska na rynku w Brodnicy. Po uroczystej mszy św. przemówił słowami technicznymi gorącym patriotyzmem ks. Czarnowski. Po kazaniu wyjaśnił burmistrz miasta cel manifestacji, podkreślając, że w dniu tym cała Polska podnosi głos, aby zaznaczyć wobec świata, że pragnie przyłączenia G. Śląska i oczekuje sprawiedliwego rozstrzygnięcia. Po przeczytaniu rezolucji zaśpiewano przy dźwiękach orkiestry wojskowej „Rotę”. Tak licznych rzesz nie widzieliśmy jeszcze na żadnym obchodzie lub wiecu. Tłumy ludu z wiosek okolicznych i z miasta niemal szalenie zapełniły rynek.

Obwód Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej rozporządziło, że w województwie pomorskim następujące powiaty: kościerski, starogardzki, tczewski, kartuski, wejherowski i pucki, należące dawniej do obwodu Izby Rzemieślniczej w Gdańsku, oraz powiat działowski, należący dawniej do obwodu Izby Rzemieślniczej w Królewcu, przyłącza się do obwodu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Kościerniczna. Miasto nasze było dnia 22 b. m. świadkiem wzruszającej uroczystości t. j. 25-letniego jubileuszu kapłaństwa naszego ukochanego ks. proboszcza Ignacego Nowackiego. Już rano uczyła „Halka” prezesa swego kilku pieśniami. O 11 w otoczeniu księży przy udziale wszystkich bractw i towarzystw wprowadzono czcigodnego jubilata do odświętnie przystrojonego, zapelnionego wiernymi po brzegi, kościoła. Od ołtarza przemówił ks. dziekan Hoffmann, zaznaczając, że ksiądz jako duszpasterz w obecnych czasach powinien wychodzić z zakrystyi do pracy na niwie społecznej. Uroczystą Mszę św. odprawił jubilat w asystencji ks. prof. dr. Heykego i ks. Niklewskiego, kazanie okolicznościowe wygłosił długoletni wikary jubilata, ks. prof. Roszczyński, wykazując, że kapłan jest drugim Chrystusem i pasterzem owieczek Chrystusowych jego pieczy powierzonych. Po mszy św. przemówił od ołtarza sam jubilat, dziękując w rzewnych słowach za tak liczne dowody gorącego przywiązania, dziękując przedewszystkiem Opatrzności Boskiej, że w tak świetnej chwili zwycięstwa górnośląskiego w od lat ukochanym mieście dozwolił mu obchodzić jubileusz. Po Te Deum w uroczystej procesji odprowadzono jubilata do plebanji, gdzie przedstawiciele wszystkich warstw w przemowach i deklamacjach swemu kochanemu duszpasterzowi życzyli długich jeszcze lat zbożnej pracy ku chwa-

Porozumienie w sprawie Wilna.

Paryż, (E.E.) 29. 3. „Journal de Debats” donosi, że Rada Ligi Narodów zwróciła się do rządów polskiego i kowieńskiego o wysłanie na 17 kwietnia do Brukseli delegatów celem tymczasowego uregulowania sprawy Wileńszczyzny. W odpowiedzi na notę Ligi Narodów Rząd polski czyni zastrzeżenia, dotyczące warunków uczestniczenia Polski w rokowaniach.

Paryż, 28. 3. (PAT.) Havas. Rządy polski i litewski przyjęły propozycję Rady Ligi Narodów co do odbycia wspólnej konferencji w Brukseli, celem uregu-

wania losu Wilna. Hymane wezwał oba rządy, aby wysłały na 18 kwietnia do Brukseli swych delegatów zaopatrzonych w nieograniczone pełnomocnictwa którzyby się porozumieli w sprawie promizorycznego uregulowania granic na spornym terytorjum, z tem, że kwestja ta będzie później definitywnie załatwiona. Jeżeli ta preliminarzna umowa przyjdzie do skutku wówczas rozpoczną się natychmiast między tymi samymi delegatami dalsze obrady celem usunięcia istniejących różnic.

Uczczenie naszej rodaczki.

Paryż, 28. 3. (PAT.) Havas. Narodowy instytut nauk społecznych w Stanach Zjedn. uchwalił nadać p. Curie-

Skłodowskiej wielki medal złoty wraz ze stopniem doktora.

Belgia o polskiej sztuce.

Warszawa, 28. 3. (PAT.) Prezydent ministrów Witos otrzymał następujący telegram z Brukseli: W chwili zamknięcia pierwszej wystawy polskiej w Brukseli miło mi wyrazić prawdziwą radość, z

jaką patrzyliśmy tu na oryginalną twórczość naszego narodu w dziedzinie artystycznej i z jaką przykłaśnaliśmy manifestacji, która zbliży duchowo nasze ojczyzny. Podp. Destree minister oświaty.

Zjazd wojewodów.

Warszawa, 28. 3. (PAT.) Dnia 24 marca odbył się w ministerstwie spr. wewnętrznych pod przewodnictwem ministra Skulskiego zjazd wojewodów z byłej Kongresówki i trzech województw wschodnich. Na zjeździe tym omówiono cały szereg spraw dotyczących udoska-

nalenia aparatu administracyjnego ustosunkowania służby bezpieczeństwa do administracji politycznej, udzielania obywatelstwa polskiego, uregulowania emigracji i reroemigracji samorządu, apro wizacji miast i spraw sejmików.

Nowa konferencja sprzymierzonych.

Paryż, 28. 3. (Pat.) Havas. Dzienniki donoszą z Rzymu: Zdaniem tutejszych kół politycznych nastąpić będzie musiała w najbliższym czasie wymiana zdań w spra-

wie odszkodowań, Górnego Śląska oraz w sprawie wschodniej. Wobec tego zbierze się wkrótce nowa konferencja sprzymierzonych, tym razem we Włoszech.

Dlaczego Niemcy nie chcą płacić.

Paryż, 28. marca. (PAT.) Jeden z wyższych funkcjonariuszów komisji reparacyjnej zamieścił w dzienniku „Excelsior” artykuł, w którym między innemi pisze: Rząd niemiecki pragnie się uchylić od zapłaty jednego miljarda w dniu 1 maja, aby później przystąpić do rozwiązania

sprawy odszkodowań w całości. Niemcy chcą w ten sposób zachować dla siebie kruszce i dewizy zagraniczne a państwu sprzymierzonym zapłacić odszkodowanie bonami długoterminowymi, któreby ich kosztowały kilka jeszcze tylko nowych podpisów.

Powstanie antibolszewickie.

Bukareszt, 29. 3. (EE.) Załoga Kamieńca podolskiego powstała przeciw bolszewikom i rozstrzelała członków czerezwyczejki. Atamanowie Struk i Machno nawiązali rokowania celem rozpoczęcia wspólnej akcji antibolszewickiej. W obozie internowanych dezertów

armii czerwonej pod Odesą wybuchł bunt do którego przyłączyło się 1600 internowanych innych obozów. Powstańcy przedostali się do centrum miasta napadając lokale instytucji sowieckich. Władze sowieckie ogłosiły w mieście stan oblężenia.

Olbrzymi pożar w Japonii.

Paryż, 28. III. Havas. Dzienniki donoszą z Tokio o ogromnym pożarze który zniszczył tam 1000 domów. Przeszło 5000 osób zostało bez dachu.

Komuniści we Włoszech.

Rzym, 28. III. Havas. Donoszą o licznych zamachach w okręgach Schio i Parmie. W obu tych miastach rzucono wiele bomb.

Wojownicza Grecja.

Londyn, 28. III. (Pat.) Wedle Hawasa Wysoka Porta zaprotestowała u państw sprzymierzonych przeciwko ofensywie greckiej w Azji Mniejszej, zrzucając na Grecję odpowiedzialność za obecny konflikt.

le Boga i Ojczyzny. Liczne podarki i telegramy świadczą najwymowniej o szacunku i miłości, którą w tak krótkim czasie u wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa jubilat sobie zdobył. Od plebanji ruszył pochód na rynek na obchód zwycięstwa górnośląskiego. O 6 wieczorem uroczyste nieszpory, które odprawił ks. prob. Wróblewski, zakończyły ten wielki i dla wszystkich uczestników nigdy nie zapomniany dzień.

O dokładny adres telegramów Dyrekcja Poczty w Gdańsku zawiadamia, by nadawcy telegramów w przypadkach, w których niepodobna nawet z pomocą podręczników pocztowych stwierdzić poczty, dodawali bliższe określenie miejscowości, na przykład powiat lub województwo, lub dzielnice. Bliższe określenie podanej miejscowości, liczyć się będzie za jedno słowo.

Swawola czy rozbój? W poniedziałek ubiegły na pociąg wieczorny ze Skarszew między Liniewem a Barkocinem rzucono ogromnym kamieniem, raniąc przytem dość ciężko obywatela Teofila Rekowskiego z Kościernicy. Natychmiast wdrożone śledztwo wykryło jako sprawców

zgraję łobuzów, której przewodniczył niejaki Otton Bischoff, Niemiec. Rozumie się, że cała szajka wraz z prowodyrem osadzoną została pod kluczem i czeka za służzonej kary. Nasuwa się pytanie, czy pobudka dla tej zgrai łobuzów jest swawolą, czy też trzeba jej szukać gdzie indziej. Na pociąg ten bowiem robiono już dwukrotnie zamachy i to na terytorjum Wolnego Miasta. Zdarzyło się już dwa razy, że za Pszczółkami umocowaną była w poprzek toru to gruba belka, to słup telegraficzny i tylko przezorności konduktora i maszynisty zawdzięczać należy, że unikniono nieszczęścia. Mamy nadzieję, że władze sądowe wyświecą w zupełności tę sprawę i ukroczą odpowiednio sabotaż niemiecki.

Wykrycie szajki złodziejskiej w Tucholi. Nareszcie udało się policji państw. wykryć szajkę złodziei, która często obywateli miasteczka Tucholi zniewolała przez swe rafinowane kradzieże. Bandę tę tworzyli bracia Jan i Bernard Węsierscy i Szczepanik Franciszek, wszyscy z Koślinki. Rzemiosło swe sprawowali już od roku 1919 i dopuścili się licznych kradzieży.

Jeszcze biskup pelpliński.

Pomorska opinia poruszona jest do żywego sprawą kierownictwa diecezji chełmińskiej. Ludność polska stwierdza coraz to nanowo, że zakorzeniony system pruski w administracji kościelnej ks. biskupa Rosentrotora nie zmienił się zasadniczo z chwilą tak gruntownej zmiany stosunków, jaką bez kwestji jest zmiana państwowości. W korespondencji z pod Chojnic nowe, a jednak znane na Pomorzu ogólne wytacza żale jeden z czytelników „Dziennika Tczewskiego” pisząc m. i. „Gdyby ks. biskup nie milczał na wszystko, toby w diecezji chełmińskiej było inaczej, byłoby mniej zniechęcenia i rozgoryczenia. Jacy to księża mają najlepsze probostwa? Niemcy, rządowcy pruscy. Wystarczyło, że był „dobrym Prusakiem”, to miał probostwo najlepsze zapewnione, dostawał po trzech, czterech latach prezentę od rządu, a ks. biskup nie pytał dużo, czy on rzeczywiście odpowiedni na tę posadę, tylko mu dawał instytucję.

Księża-rządowcy nie troszczyli się też o to, że nie znają dostatecznie języka polskiego, bo dostali wikarego Polaka i ten musiał za marny grosz pracę załatwiać i się wysługiwać i nie śmiał ust otworzyć, gdy mu się krzywdą działa, bo wystarczyło, że proboszcz tylko napisał do Pelplina, a już go wzięto precz i dano mu jeszcze gorszą posadę. Ksiądz-rządowiec osmarował go ewentualnie jeszcze u pana landrata... i tak mamy całą falangę księży gorliwych i dobrych Polaków o siwych włosach i zawsze jeszcze wikarymi lub gdzieś przy małym kościółku na wygnaniu ustanowionych.

To są grzechy Pelplina, które się dzisiaj mszcza, że duchowieństwo niezadowolone. Ksiądz Polak w małej parafji niezadowolony, bo czuje, że mu się krzywdą dzieje, że mógłby więcej i korzystniej pracować w jakimś mieście lub większej parafji. A ksiądz-rządowiec niezadowolony, bo nie ma więcej „w panu landracie podpory”, czuje, że mu się ziemia usuwa z pod nóg, że nie jest na miejscu, że parafjanie zwolują wiece, czynia uchwały, pracują społecznie i bawią się razem, a ksiądz-rządowiec ich nie rozumie, bo parafjanom sercem i duszą obcy. Wystawmy sobie tylko role rozmaitych proboszczów niemieckich na wielkich parafjach polskich, z których jeden i drugi odgrywał raz kiedyś rolę „człowieka wielkiego” — jakże smutne role oni dzisiaj odgrywają! Kiedzy będzie inaczej?

Kronika gdańska.

KALENDARZ na środę, dnia 30 marca 1921 r.

Kwiryna M.

Wschód słońca o g. 5,42; zachód o g. 6,28.

Wschód księżycy o g. 2,13; zachód o g. 3,34.

Gdańsk. W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych odbyło się u p. Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej p. Macieja Biesiadeckiego tradycyjne przyjęcie, na które przybyło około 150 osób. Wśród obecnych zauważyliśmy przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Gdańsku z prezesem Koła polskiego dr. Paneckim na czele, posłów polskich do Sejmu gdańskiego pp. dr. Kubacza, Budzyńskiego, Kuhnerta, Jedwabskiego i Grobelskiego. Dalej przybyli: Wysoki Komisarz Ligi Narodów generał Haking, prezydent Rady Portu i Dróg wodnych de Reynier wraz z bawiacami w Gdańsku polskimi i gdańskimi członkami tejże Rady, prezydent Senatu Salm z senatorami Jewelowskim, Noem, Schwarzem i innymi, burmistrz p. Bail, dyrektorowie banków i instytucji finansowych w Gdańsku, przedstawiciele prasy polskiej i niemieckiej i kierownicy wszystkich polskich urzędów cywilnych i wojskowych w Gdańsku. Ponadto zjawili się na zebraniu: bawiaci chwilowo w Gdańsku gubernator kolonii francuskich p. Guy, kierownik sekcji awiatycznej koalicyjnej Komisji kontrolnej w Berlinie Komandor Masternan, szef francuskiej misji wojskowej w Gdańsku major Lorillard oraz wszyscy akredytowani w Gdańsku konsulowie. (PAT.)

Zebrania towarzyskie dla członków „Sokoła” i wprowadzonych gości odbywają się co piątek między 8—11 wieczorem, w małej salce (na dole) w domu Św. Józefa, przy Töpfergasse.

Obiecani magistratu. Magistrat gdański donosi nam: Dużo niemieckich rodziców wyraziło życzenia zaprowadzenia nauki języka polskiego w tutejszych szkołach ludowych, średnich i wyższych.

Zyczeniu temu uczyniono zadość w ograniczonym zakresie już w zeszłym roku szkolnym. Próba ta udała się naogół należycie.

W obecnym roku szkolnym zamwla zarząd szkolny zaprowadzić naukę języka polskiego dla wszystkich dzieci niemieckich, których rodzice sobie tego życzyć będą.

W ubiegłym roku szkolnym napotkano na wielkie trudności. Nauki musiano przeważnie udzielać w godzinach popołudniowych; w przyszłości udzielać się ja będzie możliwe przed południem. Dotychczas nie wliczano nauki języka polskiego do programu szkolnego, wobec czego uczniowie biorący w niej udział zniewoleni byli do uczęszczania na większą ilość godzin naukowych, niż inni. W przyszłości ma ta niedogodność być usunięta.

Lekcje języka polskiego powiększono w przyszłości z dwóch na cztery godziny tygodniowo.

Wkońcu nawołuje magistrat rodziców, aby swe dzieci licznie zapisywali na naukę języka polskiego.

Niedawno temu odnoszono się do udzielania języka polskiego z wielką niechęcią, a obecnie zachęca się jak najwięcej do uczenia go.

Czyż nie ukrywa się pod tą gorliwością o naukę języka polskiego jakiś ukryty cel?

Sprawa wypowiedzenia mieszkań. Ze względu na nadchodzący termin wypowiedziania mieszkań, zwraca magistrat uwagę, że wypowiedzenie mieszkania może być tylko prawomocne, jeżeli zgodzi się na to urząd pojednawczy w sprawach mieszkaniowych przy magistracie.

Wnioski o przywołanie magistratu na wypowiedzenie mieszkania powinno się na czas przesłać magistratowi, aby dany wypadek mógł dobrze zbadać.

Wydzierżawiający mieszkanie powinien przed terminem wypowiedzenia podać magistratowi wniosek z dokładnym podaniem, ile dzierżawca płaci i równocześnie mieszkanie mu wypowiedzieć.

Przepisy te dotyczą także biur, warsztatów, sklepów i innych ubikacji, które ręcznie są z mieszkaniem. Jeżeli niema przytem mieszkania, to wypowiedzenia są prawomocne bez zgody magistratu. Wynajmujący może jednak po wypowiedzeniu zwrócić się do magistratu o rozstrzygnięcie.

Magistrat urządził dla spraw mieszkaniowych urzędy informacyjne i to w Gdańsku koszary Wiebena pokój 15—16, w Wrzeszczu szkoła dla dziewcząt, Bahnhofstr. 16 w poniedziałek, środę i piątek od 3—4½, w Nowymporcie Albrechtstr. 5 (szkoła ludowa) w czwartek od 4—5.

Pomocnicy piekarscy grożą strejkami. Pomocnicy piekarscy wystosowali do swych pracodawców nowe żądania co do płacy, które jednak odrzucono. Wobec tego zamierzają rozpocząć strejk.

Na chleb św. Antoniego złożył N. N. 10 marek niem.

Kto jeszcze nie zapisał

na nowy kwartał „Gazety Gdańskiej“, niechaj to w ostatniej chwili uczyni. Przedpłaty przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. Gazeta Gdańska kosztuje

tylko 45,— mk. polskich

na kwartał, już z odnośn. do domu przez listowego, jest zatem najtańszem pismem pol. na Pomorzu.

Zapisujcie ja wszyscy natychmiast!

Dział gospodarczy.

ZMIANY KURSU MARKI POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ.

W związku ze zmianami kursu marki polskiej po plebiscycie na Górnym Śląsku podała „Danziger Zeitung“ tablicę wahań kursu od stycznia 1920 r.

miesiąc	pocz. miesiąca	środek miesiąca	koniec miesiąca	najniższy stan	najwyższy stan
1920					
styczeń	40 3/4	60	60	39	70
luty	60	63	64	57	69
marzec	63	60	46	45	63
kwiecień	44	38	33	32	46
maj	33	26	22	19 3/4	34
czerwiec	21	23	25	21	27
lipiec	25	23	22	19 3/4	25
sierpień	22	19 3/4	21	18	22
wrzesień	21	21 1/4	21 1/4	20 1/2	22 5/8
październik	21 1/4	25 1/4	22	21	28
listopad	22	19	13 1/2	13 1/4	22
grudzień	12 1/2	12 1/4	10 1/2	10 1/2	13
1921					
styczeń	10 1/4	7 1/2	7 1/2	6 5/8	10 1/4
luty	7 3/4	7 1/2	6 1/2	6 1/2	8 1/4

Nie mniej ciekawym jest obraz zmian kursu marki niemieckiej. Poniżej znajduje się przedstawienie obniżenia kursu marki niemieckiej w porównaniu z 1914 r. według notowań na giełdzie w Zurychu.

1914	123,45
31. 12. 1917	86,—
2. 1. 1920	11,80
27. 1. 1920	5,50
30. 6. 1920	14,40
27. 7. 1920	14,40
10. 8. 1920	12,80
31. 8. 1920	12,35
30. 9. 1920	9,40
30. 10. 1920	8,50
30. 11. 1920	9,—
31. 12. 1920	9,10
15. 1. 1921	9,45
31. 1. 1921	8,60
15. 2. 1921	10,46
28. 2. 1921	9,50
15. 3. 1921	9,32

HURTOWNE CENY TOWARÓW KOLONIALNYCH W GDAŃSKU.

Ryż za 1 kg brutto-netto: Rangoon 4.15, z dostawą na kwiecień 3.85, saigon loko 4.25, z dostawą na kwiecień 3.90, brazylijski loko 3.90, brazylijski łamany loko 3.20, Fancy blaue rose 6,—.

Kawa za ¼ kg towar w Brazylii, cif. Hamburg: Santos zwyczajny 5.30, good 5.60, superior 5.90, superior extra 6.10, prima 6.25, extra prima 6.65, Rio 4.75—5.30; towar płynący cyf. Hamburg waga załadowania: Santos good 5.80, superior 6.20, superior extra 6.40, extra prima 7.20, Rio 4.90—5.50, Minas 4.80—5.40, towar loko, ze składu, transito, nowa waga: Santos od 6.20 do 9.—, Jawa Robusta 5.30—6.—, Venezuela 8—9.50, Haiti 9—10, środkowo-amerykańska od 10.50 do 12, czyszczona 10—14.25

Korzenie i owoce południowe za ¼ kg ze składu w Hamburgu: pieprz czarny w ziarnach 7.25, mielony 8.75, biały 13—14.50, goździki 13—14.50, piment 6.50 do 8.—, cynamon 8.50, Cassia ligia 7.50, Cassia vera 8.50, gałka muszkatołowa 15—17.—, anyż 9.50—10.50, wanilla Bourbon 150, wanilla Tahiti 100, kminek niemiecki 3.50, holenderski 3.75, wschodnio-syryjski 3.75, imbir japoński 9.50—11, migdały słodkie 16—16.50, gorzkie 10, orzechy laskowe, ziarno, — 10.25, rodzyńki sułtańskie 15—17.50, figi Comadra 4.50, figi Calanata 5.50, brzoskwinie 11.50, bośniackie śliwki w workach 3.90, w skrzynkach 4.15.

PRODUKCJA WĘGLA GÓRNO-SŁĄSKIEGO W LUTYM.

W miesiącu zeszłym wydobyto 2,811.904 ton węgla kamiennego, a więc o 24.5% niż w 1913, natomiast o 16.5% więcej, niż w lutym 1920, koks w wyprodukowano 237 000 ton czyli o 34% więcej, niż w czasach pokojowych, brykietów 25 000 ton t. i. o 38% mniej, niż w lutym 1913. Robotników było zajętych 191.300, podczas gdy w lutym 1920 pracowało 171 203, a w 1913 roku — 129.363.

NIEMIECKO - ROSYJSKA - UMOWA HANDLOWA.

Po zawarciu angielsko-rosyjskiej umowy handlowej i podpisaniu pokoju w Rydze, również Niemcy starają się usilnie nawiązać stosunki z republiką sowiecką. W myśl podpisanej jeszcze 18 lutego b. r. w Moskwie przedwstępnej umowy wypracowują teraz pospiesznie tekst odpowiedniego traktatu, aby się nie dać wyprzedzić przez inne państwa. Umowa ta ma

obejmować opiekę nad jeńcami, stosunki konsularne i stosunki handlowe. Formalne podpisanie traktatu ma nastąpić w najbliższych dniach.

PRZED ODBUDOWĄ FLOTY NIEMIECKIEJ.

Według postanowień traktatu wersalskiego musieli Niemcy w zamian za okryty zniszczone podstępnie łodziami podwodnymi oddać część swojej floty. Od chwili wejścia w życie traktatu wersalskiego tj. od stycznia 1920 Niemcy zabrali się energicznie do odbudowy swojej floty a teraz w dniu 11 bm. przyjęto w parlamencie ustawę o odszkodowaniu przedsiębiorstw żegluga morskiej. W ten sposób z dochodów państwowych daje się znaczne kwoty prywatnym przedsiębiorcom na budowę okrętów a potem Niemcy mają odwagę twierdzić, że ich budżet państwowy jest zbyt obciążony, wskutek czego nie mogą rzekomo wypełnić zobowiązań, przyjętych na siebie traktatem

Rozmaitości.

Hohenzollern wywołuje w Neapolu burdy. Ks. Joachim, cyn eksces. Wilhelma wywołał w Neapolu na podobieństwo wywołanych swego czasu w berlińskim hotelu Adlon nowe burdy. Niepoprawny Hohenzollern zażądał bowiem, by orkiestra włoska hotelu neapolitańskiego „Excelsior“ konieczne odegrała hymn cesarza Wilhelma „Heil dir im Siegerkranz“. Obecny przypadkowo publicysta francuski słysząc to domagał się, by orkiestra raczej odegrała „Marsyllankę“. Butny Hohenzollern doprowadził ostatecznie do formalnych awantur i burd, w toku których oburzona publiczność rzuciła się na namiętnego Prusaka, by go poturbować. Hohenzollern byłby odebrał miast „Heil dir im Siegerkranz“ baty, gdyby wobec groźnej sytuacji nie był wołał ratować się ucieczką.

BORG PAPIEROSY premjowane.

Zebrań Towarzysztw:

Walne zebranie Polskiego Związku Kolejowców odbędzie się w środę, dnia 30-tego marca o godzinie 6-tej w Ochronce przy Poggenpuhl 11.

Miesięczne zebranie Tow. Ludowego w Sopocie odbędzie się w niedzielę, dnia 3 kwietnia o godz. 4 poł. w Hotelu Polonia ul. Haffnera 35. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

GIEŁDA

(nieoficjalna.)

Gdańsk, 29-go marca 1921.

O godz. 10 rano. żądano płacono

Marki pol., gotówka	9,40	9,20
Wypłata na Warszawę	8,90	—
Dolary amerykańskie	—	—
Funtów angielskie	—	—

Nakład i druk: „Gazety Gdańskiej“ Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesł. Kielbratowski w Gdańsku.

Najkorzystniejsza sposobność podróży do Niemiec na pokładzie okrętu Tow. Lloyd „GRILLE“

z Gdańska każdej środy i niedziel 10,30 przedpoł., z Sopot (tylko w dni pogodne) 11,30 przedpoł. Ze Swinoujścia pociągi nadzwyczajne do Berlina.

Bilety sprzedaje „Norddeutscher Lloyd“, filja w Gdańsku, Hohes Tor, (Hauptwache) Tel. 1777, jak również BALTROPA, Międzynarodowe biuro Reemigracyjne, Sp.zo.p. Gdańsk Grünes Tor. Adr. telegr. BALTROPA. Tel. 1736.

Tyton „LEGIONKA“
dobrze nam smakuje,
a kto nie uwierzy,
niechaj ją spróbuje!

Fabryka tabaki JULIAN KROL
Gdańsk-Wrzeszcz, Taubenweg 4
Bydgoszcz, Szpitalna 1—3. (8)
!!! Ostrzegam przed naśladowcami !!!

BURSZTYN
kupuje po najwyższych cenach
B. Skowierowski, Gdańsk, I Damm 11.

Przeźaż bardzo tanich mebli!
Urządzenia całych mieszkań, jakoteż pojedyncze meble. Także meble biurowe.

Eltermann & Co., Gdańsk
Fabryka mebli i obić
3. Damm Nr. 2. (433) 3. Damm Nr. 2.

BANK LUDOWY
Tow. z nieogr. p.
w Gdańsku, Jopengasse nr. 47.
Telefon 1956. Pocztowe konto czekowe 943.
Przyjmuje kapitały wszelkiej wysokości na dogodnych warunkach i udzielamy pożyczki na hipoteki i weksle. Otwieramy konta czekowe, rachunki bieżące i skutecznie wpłaty zamiejscowe. Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów wartościowych. Inkasujemy weksle i czeki. Za: mieniamy kupony i pieniądze zagraniczne. ::
Adres: Bank Ludowy, Gdańsk. (1)

Skóry, Podeszwy i obcaszki
Gumki do obcasów
Najlepsza pasta do obuwia
Sznurówka czarna i kolorowa

połeca
GEORG NEMITZ
Skład skór. Pfefferstadt 50.

DRUKI
wykonywa starannie tanio i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej“ T. A.

Prosimy o ofiary na (32)

budowę kat. kaplicy w Gdyni

i zapisywanie się na członków T. b. K. (wpisowe 10 mk., miesięcznie 10 mk. lub jednorazowo 1000 mk.)
Tow. budowy kaplicy w Gdyni.
Konto w „Banku Kaszubskim“ w Wejherowie.

PRACE MALARSKIE
wykonuje
WOJCIECH BROSS
mistrz malarstwa
Gdańsk, Paradiżowa 14. (142)

Zaręczeniu
Małgorzata Marya Englinzanka
Bolesław Janicki.

Gdańsk, Wielkanoc 1921 r.

Kowalska 10 (Schmiedegasse)

Tow. Śpiewu „św. Cecylii” we Wrzeszczu

urządza dnia 3-go kwietnia r. b. o godzinie 5-tej po południu na sali „Klein Hammerpark” przy ul. Marjańskiej 13 (Marienstrasse) tegoroczną

pierwszą zabawę

połączoną

z przedstawieniem amatorskim, śpiewami chórowymi z współudziałem orkiestry, składającej się z 11-tu osób, pod osobistą batutą dyrygenta powyższego Towarzystwa p. CELIANA

PROGRAM

I. Koncert. 1. Marsz, 2. Walc
Krótka przemowa p. prezesa Towarzystwa
Śpiewy chórowe na głosy męskie
a) „Hymn Rzeczypospolitej”
(F. Nowowiejski)
b) „Toast” Ks. Dr. St. Chładowskiego
z towarzyszeniem orkiestry
Ciąg dalszy koncertu
3. Wiazanka swójskich melodji
4. „Menuet” Faderewskiego
5. Marsz

**II. Przedstawienie amatorskie
„Na służbie”**

sztuka ludowa w 5 aktach
z śpiewami i współudziałem orkiestry.
Śpiewy zachodzące w teatrze wypracowane
są na orkiestrę przez p. dyryg. Celliana

Po przedstawieniu

492

tańce i różne inne niespodzianki

Bilety nabyć można w biurze Dziennika Gdańskiego, Gazyty Gdańskiej oraz przy kasie.
Otwarcie kasy o godzinie 4-tej po południu. Uprząs się o ile możności dzieci nie przy-
prowadzać. Próba generalna, na którą mają dzieci wstęp, odbędzie się w niedzielę o go-
dzinie 9-tej przed południem. Uwiadamia się, że sala równocześnie urządzona jest.

Polakom z Ameryki

poleca majątki rolne, przemysłowe, handlowe,
różnej wielkości, od najmniejszych do naj-
większych, różnego rodzaju zaraz na sprzedaż

Biuro komisowe St. Karliński

Ostrów, Raszkowska 26 (Poznańskie). (324)

Bank Handlowy w Poznaniu

Tow. Akc.

Oddział Gdański

podaje do wiadomości, że w nowo utworzonym oddziale

Hundegasse 119

załatwia wszelkie transakcje bankowe.

Przyjmujemy depozyty (wkłady) i płacimy:

za wypowiedzeniem dziennem 3%
za wypowiedzeniem miesięcznym 3 1/2 %
za wypowiedzeniem kwartalnym 4%
za wypowiedzeniem półrocznym 4 1/2 %

przy większych wkładach stopa procentowa podług umowy

Do naszego handlu towarów spożywczych i ko-
lonjalnych potrzebny zaraz lub później**pomocnik.**Do zgłoszeń należy dołączyć odpisy świadectw
i podanie wysokości żądanej pensji.**Zgoda, spółka spożywców**

s. z. z o. o.

Wejherowo.

439

Zegarki i biżuterie

naprawia w krótkim czasie czysto i tanio.

Dla klientów z Pomorza przyjmuję zapłatę

w polskich markach po dobrym kursie.

B. Skwierawski, Gdańsk, I. Dam 11

Specjalny warsztat zegarów i rzeczy złotniczych. (350)

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe po-
szukuje dzielnej i rutynowanej osoby na stano-
wisko**kierownika**

biura. Panie lub panowie, posiadający zmysł
organizacyjny, rzutkość i szybką orientację i
doskonałą znajomość księzkowości i bilansowości,
zechcą skierować zgłoszenia pod nr. 2438 do
biura ogł. „Par”-Poznań, ul. Rycerska 8.
Zapewnia się wysoką pensję, stanowisko
przyjemne i trwałe. (490)

Gimnazyści7 klas średnich i wyższych, którzy mają chęć zosta-
nia misjonarzami, mogą się zgłosić. (422)**XX Palotyni. Wadowice, Małopolska.**

TELETON 487

Połączenie dodatkowe
(Nebenanschluss)

Gdańsk - Heumarkt

Codziennie o 7 1/2 wiecz.

W środę, sobotę i niedzielę

także o 3 1/2 popoł.

**Wielkie
GALOWE
Przedstawienie!**

Szalona sensacja:

**SKOK
z
6 PIĘTRA!**

Sprzedaż biletów:

Codziennie przedpoł. od

10—1 i na godzinę przed

przedstawieniem przy

kasie cyrku. 450

**Kawiarnia i Cukiernia
Münchner Hof**

Breitgasse 53

(Stacja kolei elektrycznej Brösen-Gdańsk)

Wygodne ubikacje. Pierwszorz. pieczywo

Znakomita kawa, kakao

: : czekolada etc. : :

Obfity zimny bufet : Piwa monachijskie
i tutejsze : Wytrawne wina : likery.

Ceny przystępne. Bernh. Schlegel.

Dnia 6-go kwietnia o godz. 10 przed
poł. wydzierżawia się na 6 lat**rolę proboszczowską około****160 morgów wraz z budynkami**

i żelaznym inwentarzem, 5 koni, 2 krowy i t. d., a

resztę w parcelach po 30—50 morgów w plebanji.

Kaucja licytacyjna na resztę: 5000 mk., na par-

cele po 1000 mk.

Skórcz (Pomorze) stacja kolejowa i poczta

w miejscu. 493

Dozór kościelny: Ks. dz. Pater, proboszcz.

N. Kalinowski GDANSK,

Jopengasse 27

Telefon 2987

Przedsiębiorstwo budowlane

Wykonanie wszelkich nowych robót

jako też przebudowania, reperacje,

bicie pali, prac betonowych i żel-

betonowych i ziemnych. 7

Biuro architektoniczne. Kosztorysy bezpłatnie.

Elektryczność i gaz : Wodociągi

Kanalizacje

Centralne ogrzanie

POMORSKIE INSTALACYJNE TOW. AKC.Wszystkie
reperacje
we własnych warsztatach.
Pierwsze Polskie
Przedsiębiorstwo Instalacyjne.

Telefon 2620. GDANSK Brotbankengasse 12.

Jan Majewski

Mistrz Dekarski

Gdańsk, Nedere Seigen nr. 5

poleca się do wykonywania
wszelkich nowych i starych
robót dekararskich, krycia dachów
papą, łupkiem i dachówką.

Naprawy.

220

**BANK HANDLOWY
w Warszawie**

założony 1870

Kapitał akcyjny i rezerwowy około 200 milionów**Oddziały:**

Bedzin, Częstochowa, Gdańsk, Kalisz, Kielce, Kraków, Kutno, Lublin, Łódź, Mława,
Ostrowiec, Piotrków, Poznań, Radom, Sosnowice, Tomaszów, Toruń, Włocławek, Zawiercie

Oddział w Gdańsku: Długi Rynek 7/8.

(484)

Godła i prace malarskie

wykonują

Bracia Gendzierscy, Gdańsk

Burgstrasse 19 b.

Reprezentacji

poważnego

domu importowo-eksportowego

poszukuje znana w Warszawie od szeregu lat Hurtownia towarów kolonialnych, my-
dlarskich, smarów i olejów, zaopatrująca: kooperatywy, stowarzyszenia, związki, sejmiki.

Niezależnie od wyszczególnionych artykułów pożądane w gałęziach: rolniczej
żelaznej, naczyń kuchennych i pokrewnych.

Oferty składać w redakcji „Gazety Gdańskiej” dla okaziciela paszportu

Nr. 3473/20. (485)

Kupcówna domy, gospodarstwa od najmniejszych do naj-
większych, karczmy, młyny itd. WSKAZUJE

za niskim wynagrodzeniem (469)

Załatwienie w znany, należyty, zawsze zadowolnia-
jący sposób. Proszę się do mnie zgłaszać z zaufaniem

Ludwik Cherek,

teraz Czernik, przy kościele katolickim.

Agent rolnictwa

poszukuje kupna większych i

mniejszych posiadłości

przy natychmiastowych od-
biorech po dobrej cenie.

Zgłoszenia: Leonard

Szczerpak, wieś Chło-
powa, powiat Chojnicki,

poczta Kasobudy. 494

Mieszkam
Bartholomäi-
kirchengasse 21, pt.
Elżbieta Krajewska,
akuszerka. 495

Esencje likierowe

do przyrządzenia w domu
konjaku, rumu, kur-
fürsta, Sherry-Brandy itp. ma zawsze na
składzie (277)

DROGERIE

am Dominikanerplatz

Junkerg. 12, koło hali targowej,

naprzeciw kościoła św. Mikołaja.

HERA

Biuro Pośrednictwa w ko-
jarzeniu małżeństw. Dy-
skrecja zapewniona. Ła-
skawe zgłoszenia POZNAN
ulica Słowackiego 35

Okucia

do mebli i budowli

ma do oddania. (136)

Józef Krużewski,

Orunia, Schwarzer Weg 2-3.

494

JURKIEWICZ & MEIER

T. z o. p.

Biuro architektoniczne i budowlane**SOPOT GDANSK**

Seestr. 23, Tel. 397. — Stadtgraben 6, IV. Tel. 680/3450.

poleca się do wykonywania wszel-
kich prac w zakresie budownictwa
i architektury wewnętrznej.
215)

BANK LUDOWY S. Z.

z N. O.

w Sierakowicach**udziela pożyczek**

pod dogodnymi warunkami

i przyjmuje depozyty

płacąc 3 i 3 1/2 % stosownie do wypowiedzenia

Zarząd:

JÓRKOWSKI GRONOWSKI DORSZEWSKI

Ks. Proboszcz ŁOSIŃSKI, kurator.

Jan Błęński w Gdańsku

przy ulicy SZEROKIEJ nr. 71 (Danzig, Breitgasse nr. 71)

poleca

bogaty zapas**koniaku, rumu, win i cygar,**

hurtownie i detalicznie po cenach umiarkowanych